

JAN WIŚLIŃSKI

## PRACOWNIA FOTOTECHNICZNA

Zastosowanie mikrofilmu w różnych dziedzinach życia współczesnego, zwłaszcza nauce, jest tak szerokie, że trudno sobie dziś wyobrazić istnienie naukowej biblioteki bez pracowni mikrofilmowej. Uruchomienie jej wymaga jednak odpowiedniej aparatury, często zagranicznej, kosztownej, a czasem wręcz niemożliwej do zakupu.

Te właśnie trudności w nabyciu, zwłaszcza brak dewiz, długo uniemożliwiały otwarcie pracowni. Sytuacja uległa zmianie dopiero po r. 1956. Wtedy to wyższe uczelnie w Polsce otrzymały pomoc z zagranicy w postaci Fundacji Forda. Wśród nich znalazł się także Katolicki Uniwersytet Lubelski, a zatem i jego Biblioteka. Dar można było otrzymać w dwojakiej postaci: książek lub aparatów precyzyjnych. Biblioteka, która od dawna myślała o urządzeniu laboratorium mikrofilmowego (a która posiadała wówczas odpowiedni limit dewizowy na książki), wykorzystwała nadarzącą się okazję i złożyła zamówienie na odpowiednie aparaty. 10 września 1958 r. nadeszła przesyłka zawierająca kamerę mikrofilmową firmy Griscombe A-1 na błony 35 mm × 24 mm oraz czytnik Kodagraph model C. I tak, dzięki fundacji Forda, Biblioteka otrzymała cenny sprzęt, który dawał realne podstawy do stworzenia Pracowni Mikrofilmowej. Można było pomyśleć o stopniowym jej zorganizowaniu.

Od 1 września 1959 r. przyjęto więc (początkowo na pół etatu, a od 1 maja 1960 r. — na cały) pierwszego pracownika tej placówki Stanisława Butryma. Był to fotograf amator. Miał on zająć się urządzeniem pracowni, której oddano do użytku dwa sąsiadujące ze sobą niewielkie pomieszczenia na parterze z wejściem z hallu ówczesnej szatni. Większe — o powierzchni 17 m<sup>2</sup> przeznaczono na robienie mikrofilmów, mniejsze — liczące 7 m<sup>2</sup>, na ciemnię. Małe i nieforemne pokoiki nie posiadały niestety wentylacji, niezbędnej przecież tam, gdzie się ma do czynienia z chemikaliami. Zdołano do nich doprowadzić jedynie wodę.

Ponieważ Stanisławowi Butrymowi brakowało odpowiednich kwalifikacji, został wysłany do Stacji Mikrofilmowej przy Bibliotece Narodowej w Warszawie. Miał on zorientować się w potrzebach tego typu pracowni. Tam też odbył praktykę w dniach od 18 do 31 marca 1960 r.

Wyposażenie Pracowni powoli zwiększało się. Zakupiono aparat mikrofilmowy Praktina z kasetą 17 m, aparat małoobrazkowy Exacta Varex z wymienną optyką, ręczną suszarkę elektryczną, powiększalnik Meteor oraz drobny sprzęt laboratoryjny jak kuwety, koreksy, maskownice, reflektorki itp. Niestety, sprzęt ten dowodzi, iż brak było podstawowego zaopatrzenia Pracowni. Mógł on służyć do wykonywania prac amatorskich, ale nie był odpowiedni do celów, jakie stawiała sobie Biblioteka. Niedostatki te pogłębił fakt, iż kamera filmowa Griscombe A-1 od pewnego czasu stała nie używana. Okazało się bowiem, że wymaga ona gruntownej przeróbki, aby mogła być w pełni wykorzystana w warunkach naszej Biblioteki. Adaptacja taka wydawała się prawie nie do zrealizowania.

Tymczasem sytuacja komplikowała się. W listopadzie 1960 r. przybyła jej nowa

placówka — Pracownia Fototechniczna Ośrodka Archiwów Bibliotek i Muzeów Kościelnych, której pracownikiem był mgr Marian Hałasa. Lokal — i tak już ciasny — musiał teraz pomieścić dwie agendy. Mimo, iż niektóre prace wykonywane były wspólnie (np. mikrofilmowanie dla Ośrodka akt z zasobów archiwów kościelnych, do których razem wyjeżdżano) koegzystencja ta zaczęła niekorzystnie odbijać się na potrzebach Biblioteki.

Stan ten wymagał zmiany tym bardziej, że próba urządzenia Pracowni Mikrofilmowej trafiała od początku na poważne trudności. Na wniosek Biblioteki Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przeniósł swoją pracownię do lokalu uzyskanego w gmachu Uniwersytetu. Z pracy odszedł również Stanisław Butrym w grudniu 1961 r.

Omawiany powyżej okres Pracowni trzeba uważać w dużej mierze za niewykorzystany w należyty sposób. Oczywiście trzeba zdawać sobie sprawę, że początki takiego przedsięwzięcia, jak uruchomienie laboratorium mikrofilmowego, są zawsze niełatwe, iż część tych trudności była związana z kłopotami finansowymi, którym Biblioteka nie mogła zaradzić.

Od stycznia 1962 r. przyjęto nowego pracownika — Marię Kozioł, która obowiązkowo swe pełni do dziś. Posiada ona duże doświadczenie jako laborant fotograficzny. Współpracuje z nią mąż Jan, zawodowy fotograf i mistrz w tej dziedzinie. Dzięki jego życzliwości i pomocy Pracownia zaczęła się szybko rozwijać.

W grudniu 1962 r. uruchomiono remontowany dotąd aparat mikrofilmowy. Zawdzięcza się to pomysłowości Jana Kozioła, który opracował projekt adaptacji aparatu do potrzeb naszej Biblioteki. On też sam dokonał przeróbek optycznych. Pozostałe czynności powierzono rzemieślnikowi i konstruktorowi lubelskiemu, inż. Aleksandrowi Załuskiemu, z którym zawarto odpowiednią umowę. Aparat został dostosowany do mikrofilmowania książek o różnej wielkości (do 100 cm × 100 cm) i różnorakiej grubości. Zwiększyło to jego wydajność i wykorzystanie materiałów negatywowych.

Aparatura Pracowni systematycznie wzbogacała się. I tak w r. 1962 zakupiono powiększalnik Krokus (poprzedni Meteor nie mógł być używany z powodu wady fabrycznej), w r. 1963 — aparat do fotografowania Praktisix 6 × 6 z dodatkowymi obiektywami i urządzeniami, niezbędny do fotografowania wnętrza i wystaw oraz do fotografii grupowych. Nabyto także kamerę małoobrazkową Praktina II A z pryzmatem i urządzeniami mieszkowymi, odpowiednią do mikrofilmowania pojedynczych drobnych przedmiotów. W r. 1964 kupiono lampę błyskową Elgatron, tanki do wywoływania filmów oraz kasyety na błony 6 × 9 do reprodukcji, w 1967 r. — wywoływaczkę automatyczną do mikrofilmów, a w 1969 bębnową suszarkę rotacyjną, powiększalnik Magnifex, kopiarkę mikrofilmową, Dokumator i wywoływaczkę spiralową. W r. 1970 zakupiono suszarkę szafkową do mikrofilmów oraz aparat Pentacon Six TL I z dodatkowymi urządzeniami. W związku z tym powiększył się zakres czynności wykonywanych przez Pracownię, co znalazło swój wyraz w zmianie jej nazwy na Pracownię Fototechniczną.

Do tej troski o zaopatrzenie laboratorium w nowoczesny sprzęt doszły ustawiczne zabiegi o zdobycie wystarczającej ilości materiałów służących do fotografowania i kopiowania. Niejednokrotnie trzeba było decydować się na wyjazdy do innych miast. W sumie jednakże dostarczało to możliwości rozwinięcia intensywnej i owocnej działalności placówki zatrudniającej tylko jednego pracownika.

Aby orientować się dobrze w nowoczesnej aparaturze fotograficznej, urządzeniu laboratorium i najnowszej technice obróbki materiałów światłoczułych, konieczny był stały kontakt ze współczesnymi zdobycami w tej dziedzinie. Toteż



kierownicza Pracowni zwiedzała wystawy organizowane przez Foto-Kino-Film Sprzęt Fotograficzny, prezentujące osiągnięcia firm zagranicznych.

Aktywność Pracowni objawiała się nie tylko w dbałości o jej wyposażenie i doskonalenie własnych kwalifikacji, lecz także w zakresie prac, które wykonuje. Do stałych zadań Pracowni należało sporządzanie fotokopii rzadkich i cennych książek, zwłaszcza o charakterze informacyjnym i bibliograficznym, sprowadzanych z innych bibliotek. Takich fotokopii, oprawianych potem w introligatorni Biblioteki, zebrało się już ponad 300 woluminów. Podobnie wyrównywało się braki lub uszkodzenia w innych wydawnictwach. Kompletowało się np. w ten sposób roczniki czasopism trudnych do nabycia.

Pomoc Pracowni była niezbędna także przy urządzeniu wystaw na terenie Biblioteki. Od dawna dostarczała ona materiału ilustracyjnego dla wystaw tematycznych, a ostatnio także do wystaw wspomnieniowych, poświęconych pamięci ludzi świata nauki i kultury. Są to przeważnie fotografie osób i fotokopie tekstów.

W dziedzinie wystaw laboratorium Biblioteki ma duże osiągnięcie, jakim było przygotowanie eksponatów fotograficznych do jubileuszowej wystawy związanej z obchodami 50-lecia KUL. Przygotowano 3 tys. wglądówek formatu 13 cm × 18 cm. Ponad tysiąc z nich stanowiły fotografie, około dwa tysiące reprodukcje. Z tego olbrzymiego materiału wybrano i dostarczono organizatorom wystawy około 800 sztuk fotogramów o formacie 50 cm × 60 cm i około 80 sztuk wielkości 120 cm × 90 cm. Podołanie temu zadaniu możliwe było tylko dzięki ofiarnej współpracy Jana Kozioła, doświadczonego fotografa. Po zlikwidowaniu wystawy dokonano jej całkowitej dokumentacji w postaci mikrofilmów i fotokopii.

Pracownia Fototechniczna jest też niejako kronikarzem — ilustratorem ważniejszych zdarzeń w życiu Biblioteki. Utrwała ona na zdjęciach wewnętrzne uroczystości (inauguracja roku akademickiego, opłatek, jubileusze pracowników), odwiedziny znakomitych osób, odbywane tu kursy, a także zbiorowe wycieczki krajoznawczo-naukowe bibliotekarzy.

Dla Sekcji Wymiany Zagranicznej przygotowuje co roku około 1000 kart z życzeniami z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Są one wysyłane do wszystkich ośrodków, z którymi Biblioteka utrzymuje kontakty.

Najważniejszą obecnie pracą laboratorium jest pomoc w katalogowaniu starych druków. Wzorując się na Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sporządza się fotokopie strony tytułowej starodruku. Po dodaniu sygnatury i innych niezbędnych elementów opisu bibliograficznego fotokopie te będą stanowiły karty katalogowe o wymiarach 9 cm × 14 cm. Pracownia zmikrofilmowała już około 18 tys. tytułów starych druków i stopniowo przygotowuje fotokopie.

Wszystkie wymienione tu prace potrzebują odpowiedniej aparatury, która do tej pory nie jest jeszcze w pełni skompletowana. Wiele z nich wykonują pp. Koziołowie własnym, prywatnym sprzętem. Tymczasem potrzeby Biblioteki wzrastają. Wymaga to bezwzględnie uzupełnienia brakującej aparatury. Konieczne są: powiększalnik reproduktor firmy Dursk, kamera mikrofilmowa Dokumator (obecna jest wyeksploatowana po tylu latach używania), powielarka kserograficzna, dodatkowe obiektywy do reprodukcji, sprzęt potrzebny do robienia fotokopii kolorowych, lampa błyskowa zawodowa firmy Braun, maskownicza światłoczuła z fotokomórką, kamera uniwersalna do fotokopii technicznej Linhof Technika 70 format 6 × 9 z NRF lub Sinar ze Szwajcarii — wraz ze statywem.

Na wyliczony sprzęt, mimo że jest on kosztowny, powinny się znaleźć odpowiednie środki finansowe. Przyczyni się to znacznie do dalszego rozwoju placówki,

która pragnie zaspakajać nie tylko wewnętrzne potrzeby Biblioteki. Chce ona także objąć swoimi usługami potrzeby czytelników.

Wzrost aparatury i czynności Pracowni musi pociągnąć za sobą zwiększenie personelu. Ale przede wszystkim ważne będzie rozwiązanie spraw lokalowych placówki. Zadania, jakie sobie stawia, nie są możliwe do wykonania w obecnym pomieszczeniu. Jest ono zbyt małe i niekształtne, trudne do ustawienia już posiadanego sprzętu, bez żadnego zaplecza na materiały chemiczne, bez wentylacji, z krepującym wejściem z czytelnicy specjalnej.

Zrozumienie i troska Dyrektora Biblioteki dla tych wszystkich spraw oraz jego stała pomoc w pokonywaniu różnych trudności nie wystarczają. Potrzebny jest tu większy wkład Uniwersytetu, ażeby Pracownia mogła realizować z pożytkiem swoje zadania i zamierzenia.

---

JAN WIŚLIŃSKI

## PRACOWNIA INTROLIGATORSKA

W okresie międzywojennym Katolicki Uniwersytet Lubelski nie posiadał własnej introligatorni. Nie mając jako instytucja prywatna zabezpieczonego i uregulowanego aż do przedostatnich lat przed okupacją budżetu odpowiedniej wysokości, sprawę oprawy i konserwacji zbiorów w swoich bibliotekach traktował z konieczności po macoszemu, korzystając jedynie w znikomej mierze z usług prywatnych introligatorów. Na zorganizowanie własnej pracowni introligatorskiej brak było funduszy.

Dopiero po wojnie, w grudniu 1947 r., dzięki staraniom ówczesnego rektora KUL, ks. prof. dra Antoniego Słomkowskiego, została zaangażowana do pracy w tworzącej się introligatorni KUL pierwsza introligatorka, Bolesława Róża Wiśnińska, mająca pewną praktykę w tym zawodzie.

Pierwszy, niewielki lokal uzyskała Introligatornia w gmachu Uniwersytetu przy Alejach Racławickich 14, w skrzydle zachodnim obok kościoła akademickiego.

Początkowo nie było potrzebnych maszyn i wszystkie książki obcinano w Drukarni Narodowej Leona Milanskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście 78. W końcu stycznia 1948 r. nadeszło z Częstochowy wyposażenie, będące własnością Zgromadzenia Sióstr Przen. Oblicza i pochodzące ze zlikwidowanej jego pracowni introligatorskiej. Były to dość prymitywne, niemniej konieczne do pracy narzędzia jak: gilotyna do obcinania książek, małe nożyce żelazne i kilka pras drewnianych. Stop-